

Cuda nie są sprzeczne z naturą, tylko z naszymi poglądami o niej — św. Augustyn

## ZYCIE

to nie tylko procesy biochemiczne zachodzące w komórkach. Coraz wyraźniej zarysowuje się tendencja do uwypuklania roli procesów elektrycznych. Z całego organizmu płyną nerwami prądy do mózgu, by tam ulec przekształceniu i powrócić znowu do odpowiednich narządów. Wszystkie wrażenia zmysłowe, które przyjmujemy zamieniane są na impulsy elektryczne i w tej formie odbierane przez mózg. Wokół zmiennych prądów tworzą się pola elektromagnetyczne. Organizm nie tylko wytwarza takie pola, ale i na nie reaguje. Nasze samopoczucie jest w dużej mierze zależne od rozkładu pól, koncentracji jonów ujemnych i innych zjawisk atmosferycznych. Jesteśmy wrażliwi na wahania pola magnetycznego rzędu dziesięciotysięcznych części pola ziemskiego. Doświadczenia na małpach pokazują, że już przy małych mocach promieniowania radiowego, nie powodujących jeszcze dostrzegalnych efektów termicznych, następuje śmierć w ciągu 10 sekund. Rośliny wrażliwe są na bardzo słabe pola elektromagnetyczne. Tymczasem teoria oddziaływania układów biologicznych z zewnętrznymi polami przewiduje w najlepszych przypadkach czułości tysiąckrotnie mniejsze od obserwowanych doświadczalnie.

Ponad 50 lat temu prof. A. Gurwicz odkrył promieniowanie ultrafioletowe powstające przy podziale komórkowym (promieniowanie mitogenetyczne). Okazało się, że bioluminescencja, czyli wysyłanie promieniowania przez obiekty biologiczne jest zjawiskiem powszechnym i zachodzi w bardzo szerokim paśmie. Pola o częstotliwościach świetlnych lub wyższych — wykryć można, ze względu na sposób rozchodzenia się, tylko w bezpośrednim sąsiedztwie tkanek, podczas gdy pola o częstotliwościach niższych — nawet z dużej odległości. Badania pól prowadzone są bezpośrednio przy użyciu odpowiednio czulej aparatury lub pośrednio — poprzez ich wpływ na żywe organizmy. Pod wpływem wzroku ludzkiego drożdże zaczynają się szybciej rozmnażać. Dobrymi detektorami pól wytwarzanych przez żywe organizmy okazały się rośliny. Od czasu doniesienia Backstera o reakcjach roślin na stany emocjonalne ludzi w wielu krajach wykonano podobne doświadczenia. Wspólne ewolucje niektórych owadów leczących w dużych rojach wydają się wskazywać na bezpośrednią łączność między nimi. Przekonywające doświadczenia świadczące o istnieniu podobnej łączności pomiędzy zwierzętami i pomiędzy ludźmi przeprowadzono przy użyciu aparatury elektroencefalograficznej. Wydaje się, że największe szanse na stworzenie dobrych modeli teoretycznych takich zjawisk istnieją w oparciu o koncepcję bioplazmy. Hipotezy istnienia specjalnych pól biologicznych, takich jak pola biograwitacyjne rozważane przez Dubrowa lub

czervenym światłem laserowym, uzyskując bardzo ciekawe rezultaty. Punkty akupunktury układają się w linie zwane południkami i równoleżnikami. Dr Motoyama, założyciel Instytutu Psychologii Religijnej w Japonii zauważył, że miejsca przecinania się kilku takich linii z sobą wypadają w punktach, w których joga umieszcza czakry. W serii pięknych doświadczeń udało mu się pokazać zwiększoną koncentrację pola elektromagnetycznego w pobliżu tych miejsc. U osób ćwiczących koncentrację na czakrach występowały znaczne zmiany zarówno w napięciu jak i w częstości występującego pola, przede wszystkim w momencie koncentracji. Prof. Sedlak uważa praną gromadzącą się w czakrach za energię elektryczną niezbędną do zachowania procesów bioelektrycznych w komórkach. Prana w powietrzu byłaby więc małymi jonami ujemnymi, których asymilacja następuje przez nerw trójdzielny u nasady nosa, a których ważna rola dla organizmu, odkryta przez naukę dopiero niedawno, wyczuwana była intuicyjnie przez joginów już w starożytności. Zmiany aktywności czakr przez koncentrację na nich mogą się wiązać nie tylko z ich uaktywnieniem, lecz również z przeniesieniem się części pola umysłu w to miejsce. Badania nad „ciałem eterycznym” utkanym z pól elektromagnetycznych dopiero się zaczynają.

W ubiegłym roku zakrojone na szeroką skalę badania nad siddhis przeprowadziła organizacja MAHARISHI EUROPEAN RESEARCH UNIVERSITY (MERU), zajmująca się głównie badaniem skutków pewnej formy medytacji, nauczanej przez Maharishi Mahesha Yogi. W kilkumiesięcznym kursie wzięło udział ponad 900 osób, badano głównie możliwość lewitacji. Podobno 82% osób uzyskało jakiegoś sukcesy, a 20 osób nauczyło się dobrze lewitować w ściśle określonych warunkach. Organizacja dysponuje bardzo dobrą aparaturą do pomiarów elektrofizjologicznych i pokazuje nie tylko zdjęcia lewitacji, lecz również wyniki tych pomiarów. Trzeba przyznać, że ludziom zajmującym się nauką, a zwłaszcza fizyką, trudno w lewitację uwierzyć. Nauka oczywiście nie wyklucza istnienia takiego zjawiska, gdyż a priori niczego nie można wykluczyć, czyni go jednak niezmiernie mało prawdopodobnym. Gdyby istniały oddziaływania antygrawitacyjne, zostałyby już dawno dostrzeżone w mikroświecie. Nie może to być również efekt elektromagnetyczny, gdyż dałoby się to natychmiast zauważyć — pola niezbędne do uniesienia w górę człowieka muszą być odpowiednio duże. Z drugiej strony MERU wydaje się być organizacją zbyt poważną by robić tak wielkie mistyfikacje. Być może jest to naprawdę metoda badania zjawisk paranormalnych? Poczekajmy na dalsze doniesienia, nie o „cudach”, lecz o rzadkich zjawiskach przyrodniczych. Prawdopodobnie należą do nich również prze-

## POZA CIAŁEM

Dr Maxey tak pisze o zjawiskach OOB: *Albo setki takich doniesień w ciągu bardzo wielu lat są rezultatem masowej hysterii, albo umysł może w pewnych warunkach funkcjonować niezależnie od połączenia z korą mózgową. Jeżeli uznamy wszystkie opisy takich zjawisk za materiał bez żadnej wartości naukowej, to pozostanie nam tylko jedno wyjście: albo całkowicie*

Czyżby część umysłu zawarta w polu generowanym przez mózg mogła się oderwać od ciała pozwalając na „wędrówkę duszy” już za życia? Pomiary zmian termodynamicznych w powietrzu otaczającym głowę umierającego człowieka, przeprowadzone przez prof. Sergiejewa, wykazały krótkotrwały wzrost emisji energii w chwili poprzedzającej śmierć kliniczną. Czy jest to początek wędrówki czy tylko wynik ostatniej mobilizacji sił?

Dzięki rozwojowi techniki medycznej w ostatnich latach coraz częściej spotyka się ludzi, którzy przeżyli śmierć kliniczną. Większość z nich nie pamięta żadnych przeżyć po śmierci. W głośnej książce „Life after life” amerykański psycholog dr R. Moody zamieścił relacje tych osób, które zachowały pewne wspomnienia z pośmiertnego stanu. Można w nich wyróżnić kilka wspólnych elementów: wyjście poza ciało, pojawienie się zmarłych krewnych i znajomych, czasami pojawienie się jasnego światła i obrazów z własnego życia. Te opisy zgadzają się w zasadzie z opisem początkowych stadiów stanu bardo zawartym w „Tybetańskiej Księdze Śmierci”. Subiektywne odczucie czasu w stanie bardo może sięgać wielu dni. Fundamentalną tezą tej książki jest stwierdzenie: wszystkie zjawiska występujące w stanie bardo są tylko projekcjami własnego umysłu. Rozpoznanie tych projekcji, co było celem treningu duchowego w niektórych tradycjach tybetańskich, pozwala na wybór miejsca powtórnych narodzin lub całkowite ich uniknięcie. Niektórzy ludzie mogą sobie przypomnieć nie tylko poprzednie życie lecz również zdarzenia ze stanu pośredniego i właśnie dzięki nim powstała ta książka. Gdy zamyśleni przestajemy całkowicie zwracać uwagę na świat zewnętrzny, mamy przedsmak stanu bardo. Czy

## REINKARNACJA

może być poparta jakimikolwiek obserwacjami? Wiara w nią jest powszechna, zwłaszcza wśród ludów kierujących się bardziej intuicją niż intelektem. Spotykamy ją u rdzennych Australijczyków, w całej Azji, w Europie, a nawet u Indian kanadyjskich i na Alasce. Przeprowadzając badania na tych terenach w ciągu ostatnich 50 lat prof. I. Stevenson znalazł około 1600 przypadków „sugerujących reinkarnację”. Podobne badania prowadzono również na terenie Turcji i Brazylii. Większość przypadków dotyczy małych dzieci, które opowiadały historie z poprzedniego życia, czasami mówiły obcym językiem nie ucząc się go uprzednio, przejawiały jakieś szczególne obyczaje. Dokładna weryfikacja ich opowiadań, konfrontacja z rodziną z poprzedniego życia, łącznie z badaniami psychiatrycznymi, pozwalają odrzucać wątpliwe przypadki. Około 10% takich dzieci było chorych umysłowo. Często w wyniku silnych stre-

biologiczne jest zjawiskiem powszechnym i zachodzi w bardzo szerokim paśmie. Pola o częstościach świetlnych lub wyższych — wykryć można, ze względu na sposób rozchodzenia się, tylko w bezpośrednim sąsiedztwie tkanek, podczas gdy pola o częstościach niższych — nawet z dużej odległości. Badania pól prowadzone są bezpośrednio przy użyciu odpowiednio czulej aparatury lub pośrednio — poprzez ich wpływ na żywe organizmy. Pod wpływem wzroku ludzkiego drożdże zaczynają się szybciej rozmnażać. Dobrymi detektorami pól wytwarzanych przez żywe organizmy okazały się rośliny. Od czasu doniesienia Backstera o reakcjach roślin na stany emocjonalne ludzi w wielu krajach wykonano podobne doświadczenia. Wspólne ewolucje niektórych owadów lecących w dużych rojach wydają się wskazywać na bezpośrednią łączność między nimi. Przekonywające doświadczenia świadczące o istnieniu podobnej łączności pomiędzy zwierzętami i pomiędzy ludźmi przeprowadzono przy użyciu aparatury elektroencefalograficznej. Wydaje się, że największe szanse na stworzenie dobrych modeli teoretycznych takich zjawisk istnieją w oparciu o koncepcję bioplazmy. Hipotezy istnienia specjalnych pól biologicznych, takich jak pola biograwitacyjne rozważane przez Dubrowa lub wpływ neutrin rozważany przez Ruderfera, nie są konieczne.

Grupa radzieckich badaczy z Alma Aty, pracująca w oparciu o koncepcję bioplazmy, badała wpływ biostymulacji punktów akupunktury

udział ponad 900 osób, badano głównie możliwość lewitacji. Podobno 82% osób uzyskało jakieś sukcesy, a 28 osób nauczyło się dobrze lewitować w ściśle określonych warunkach. Organizacja dysponuje bardzo dobrą aparaturą do pomiarów elektrofizjologicznych i pokazuje nie tylko zdjęcia lewitacji, lecz również wyniki tych pomiarów. Trzeba przyznać, że ludziom zajmującym się nauką, a zwłaszcza fizyką, trudno w lewitację uwierzyć. Nauka oczywiście nie wyklucza istnienia takiego zjawiska, gdyż a priori niczego nie można wykluczyć, czyni go jednak niezmiernie mało prawdopodobnym. Gdyby istniały oddziaływania antygrawitacyjne, zostałyby już dawno dostrzeżone w mikroświecie. Nie może to być również efekt elektromagnetyczny, gdyż dałoby się to natychmiast zauważyć — pola niezbędne do uniesienia w górę człowieka muszą być odpowiednio duże. Z drugiej strony MERU wydaje się być organizacją zbyt poważną by robić tak wielkie mistyfikacje. Być może jest to naprawdę metoda badania zjawisk paranormalnych? Poczekajmy na dalsze doniesienia, nie o „cudach”, lecz o rzadkich zjawiskach przyrodniczych. Prawdopodobnie należą do nich również przeżycia.

### POZA CIAŁEM

Dr Maxey tak pisze o zjawiskach OOB: *Albo setki takich doniesień w ciągu bardzo wielu lat są rezultatem masowej hysterii, albo umysł może w pewnych warunkach funkcjonować niezależnie od połączenia z korą mózgową. Jeżeli uznamy wszystkie opisy takich zjawisk za materiał bez żadnej wartości naukowej, to pozostaną jeszcze badania w kontrolowanych warunkach, prowadzone między innymi przez dr. B. Greena; stosując terapię nabytych w dzieciństwie urazów udało mu się ułatwić świadome opuszczanie ciała grupie trenowanych osób.*

życie lecz również zdarzenia ze stanu pośredniego i właśnie dzięki nim powstała ta księga. Gdy zamyśleni przestajemy całkowicie zwracać uwagę na świat zewnętrzny, mamy przedsmak stanu bardo. Czy

### REINKARNACJA

może być poparta jakimikolwiek obserwacjami? Wiara w nią jest powszechna, zwłaszcza wśród ludów kierujących się bardziej intuicją niż intelektem. Spotykamy ją u rdzennych Australijczyków, w całej Azji, w Europie, a nawet u Indian kanadyjskich i na Alasce. Przeprowadzając badania na tych terenach w ciągu ostatnich 50 lat prof. I. Stevenson znalazł około 1600 przypadków „sugerujących reinkarnację”. Podobne badania prowadzono również na terenie Turcji i Brazylii. Większość przypadków dotyczy małych dzieci, które opowiadały historie z poprzedniego życia, czasami mówiły obcym językiem nie ucząc się go uprzednio, przejawiały jakieś szczególne obyczaje. Dokładna weryfikacja ich opowiadań, konfrontacja z rodziną z poprzedniego życia, łącznie z badaniami psychiatrycznymi, pozwalają odrzucać wątpliwe przypadki. Około 10% takich dzieci było chorych umysłowo. Często w wyniku silnych stresów lub w okresie dojrzewania wspomnienia z poprzedniego życia ulegają zanikowi. Zanotowane przypadki dotyczyły głównie osób zmarłych w poprzednim życiu nagłą śmiercią, w wyniku wypadku lub morderstwa. Prawdopo-

# prawdopodobne ?

dobnie urazy związane z narodzinami blokują dostęp do takich wspomnień. Psychiatra amerykański, dr D. Kelsey, opracował metodę leczenia neuroz, mających swoje źródło w poprzednim wcieleniu i osiąga podobno dobre wyniki. Wśród plemienia Druzów, zamieszkujących teren Izraela, spotkać można szczególnie wielu ludzi pamiętających swoje poprzednie życie. W Tybecie wszystkie ważniejsze stanowiska w klasztorach obsadzano na zasadzie inkarnacji, przy czym dziecko musiało przejść szereg prób, zanim uznano je za właściwe wcielenie. Być może powszechnie znane zjawisko deja-vu ma w pewnych wypadkach takie źródło. Przynajmniej niektóre przypadki przypomnień poprzedniego życia spotykane w trakcie głębokiej hipnozy wydają się również popierać reinkarnację.

Oczywiście ten krótki opis nie może się wydawać przekonujący, lecz wystarczy przeczytać kilka książek na ten temat, by uznać reinkarnację za zjawisko godne badania. Czy można znaleźć dla niego jakieś racjonalne wytłumaczenie? Radhakrishnan w „Filozofii indyjskiej” pisze tak: *Teoria buddyjska powiada, iż dzięki sile karmana świadomość umierającego człowieka rodzi lub zapoczątkowuje szereg stanów świadomości, potoczonych z subtelnym organizmem, z których ostatni obiera sobie siedlisko w jakimś tonie. Czy tym subtelnym organizmem nie jest oderwane od ciała w momencie śmierci pole zawierające świadomość? Przecież przebywanie świadomości w mózgu jest mi niej dziwne jak jej przebywanie w takim polu. Niestety, nie znamy dotychczas żadnych pól, które by posiadały wewnętrzną strukturę i były przy tym stabilne (ale też nikt ich nie szukał). Takie swobodne pole homeostatyczne można sobie wyobrazić przez analogię z piorunem kulistym, wirum lub trąbą powietrzną, obiektami zachowującymi przez długi czas swoją strukturę. W ostatnich latach rozwijana jest intensywnie w matematyce teoria solitonów, specyficznych rozwiązań nieliniowych równań różniczkowych, w oparciu o którą możliwa jest teoretyczna konstrukcja modelu dla takiego pola, jednakże sprawa możliwości występowania pól homeostatycznych w przyrodzie jest otwarta. Mimo to pozwólmy sobie na kilka spekulacji.*

Na strukturę pola decydujący wpływ powinna mieć ostatnia faza, ostatnie myśli przed śmiercią, co zgodne jest z teorią buddyjską. Pole to niesie przede wszystkim informacje o charakterze wykształconym w czasie życia, bez informacji zawartych w sieci neuronów mózgu dotyczących sterowania organizmem. Pod wpływem naturalnego przyciągania, zwanego przez buddystów „upadana”, kieruje się ono w stronę zapłodnionego jaja, z którego zaczyna się wytwarzać układ nerwowy, ulegając modyfikacji w miarę powstawania własnego pola tego układu. Ponieważ liczba mieszkańców ziemi ciągle rośnie, nie wszystkie noworodki mogą być uwarunkowane, czyjąś przeszłością, niektóre powinny być psychicznie bardzo podobne do swoich rodziców (przy założeniu braku mutacji). Reszta nabiera pewnych predyspozycji wóływających na kształtowanie się przyszłego charakteru, częściowo niezależnych od cech genetycznych. Uwarunkowane to jest działaniem prawa karmy, czyli prawa przyczyny i skutku.

Koncepcja karmy jest bardzo głęboka i w odniesieniu do moralności oznacza, że każdy dobry czyn

wywołuje podświadomie pozytywne tendencje, które pewnego dnia się ujawnią, przynosząc nagrodę, podczas gdy złe czyny wywołują tendencje negatywne, przynoszące karę. Teorię stresu prof. Selyego można uważać w pewnym stopniu za pierwsze naukowe uzasadnienie działalności prawa karmy w ciągu życia. Pozytywne i negatywne tendencje utrzymujące się w chwili śmierci przenoszą się na odpowiednie pozytywne i negatywne predyspozycje rozwijającego się embrionu, np. człowiek bezwzględny może w przyszłym wcieleniu cierpieć z powodu słabości charakteru. Prawo karmy jest doskonale sprawiedliwe, przynajmniej w dłuższych okresach czasu.

Inne koncepcje reinkarnacji różnią się tym od buddyjskiej, że występuje w nich dodatkowo wieczna dusza. Taką wieczną i niezmienną częścią, z której wszystko wypływa, może być jedynie próżnia, będąca „matrycą” wszelkich procesów, które są tylko jej wzbudzeniami. Jeśli zapomnieć o tym podłożu pozostaje tylko zmienna i zjawiskowa reszta. Zostaje nam jeszcze

## PIEKŁO I NIEBO

Pojęcia te są rozumiane w różny sposób. Przyjęcie ich za realnie istniejące sfery istnienia nie jest dla nauki możliwe. Pozostają dwie możliwości: piekło i niebo jako ilustracja teorii religijnej, pobudzająca praktykę, lub piekło i niebo jako wewnętrzne przeżycie. Paranoja i inne choroby umysłowe mogą się stać autentycznym piekłem, podobnie jak stany mistyczne — niebem. Ilustracją takiego „wewnętrznego” rozumienia niech będą słowa:

„...albowiem oto Królestwo Boże wewnątrz was jest.” (Łuk, 17, 21). To samo znajdujemy w opowiadaniu o mistrzu zen, Hakuinie:

Zołnierz nazwiskiem Nobusige przyszedł do Hakuina i spytał:

— Czy niebo i piekło naprawdę istnieją?

— Kim jesteś? — zapytał mistrz.

— Jestem samurajem — odparł wojownik.

— Ty, samurajem? — wykrzyknął Hakuin. — A jakież to wiać chcieliby cię mieć w swojej przyboznej siraży? Masz przecież twarz żebraka!

Nobusige tak się rozgniewał, że sięgnął po swój miecz, a Hakuin mówił dalej:

— Masz więc też i miecz! Sądzę jednak, że twoja broń jest zbyt tępa, by uciąć mi głowę!

Gdy Nobusige dobył miecza, Hakuin spojrzął mu w twarz i wykrzyknął:

— TO jest piekło!

Schowawszy miecz, samuraj sklonił się z wielką pokorą i szacunkiem.

— A TO — oznajmił Hakuin — jest niebo.

Z filozofią można się zgadzać lub nie, lecz z własnym doświadczeniem trzeba. Buddyzm, dzięki oparciu się na bezpośrednim doświadczeniu, a nie spekulacji intelektualnej, można w całości przełożyć na język nauki.

Wszystkie przytoczone tu interpretacje są jeszcze mgliste, może mało prawdopodobne, ale z pewnością nie sprzeczne z nauką. Może nie warto w nie wierzyć, lecz warto się nad tym zastanowić. Wielki fizyk, Werner Heisenberg, powiedział: *To co widzimy nie jest naturą, lecz naturą wystawioną na nasze metody pytania.*

Czy na pewno umiemy już pytać?

W Ł O D Z I S Ł A W D U C H